

Natalia Julia Nowak

Ksiądz - Żołnierz Wyklęty! Niezwyczajny dowódca ROAK

*“Ksiądz Stanisław Domański
akceptował działalność
o charakterze samoobrony,
a nigdy nie dopuszczał
do bezsensownego rozlewu krwi.
W wyniku działalności
jego organizacji
po stronie sił represji
nie zginął ani jeden człowiek”*

**Grzegorz Sado,
“Nasz Dziennik”, 28-11-2009
(cyt. za: Interaktywna Polska)**

Naturalny lider

Stanisław Domański, późniejszy ksiądz, przyszedł na świat 10 maja 1914 roku. Urodził się w Strzyżowicach, niewielkiej wiosce położonej 7 kilometrów na południowy zachód od Opatowa (Wyżyna Opatowska/Sandomierska nieopodal Gór Świętokrzyskich). Rodzice chłopca, Filip Domański i Anna z domu Ozdoba, zajmowali się uprawą roli. Posiadali skromne gospodarstwo, które przy odpowiednim wysiłku pozwalało na utrzymanie trojga dzieci. Stanisław uczęszczał do szkół powszechnych w Strzyżowicach i Mydlowie, a potem został przyjęty do prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Bartosza Głowackiego w Opatowie. Dyrektorem tej placówki był ksiądz Antoni Prugel - charyzmatyczna postać, która sprawiła, że młody Staszek postanowił zostać duchownym rzymskokatolickim. Głęboka religijność, jaką nosił w sobie Domański, wynikała również z wychowania w atmosferze pobożności i bogobożności. W rodzinie naszego bohatera ważne były także idee patriotyczne, które stały się podstawą jego niepodległościowego światopoglądu. Stanisław Domański już jako gimnazjalista był człowiekiem energicznym, optymistycznym, towarzyskim oraz nastawionym na aktywne kształtowanie rzeczywistości. Działał w Związku Harcerstwa Polskiego, uwielbiał górskie wędrówki i sporty zespołowe (szczególnie interesowały go piłka nożna i siatkówka). Miał wielu przyjaciół, wykazywał cechy naturalnego lidera. W 1934 roku zdał maturę i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Po kilku latach nauki został diakonem (kwiecień 1939), a następnie pełnoprawnym księdzem (czerwiec 1939). Sakrament kapłaństwa otrzymał z rąk biskupa sandomierskiego Jana Kantego Loraka.

Ceniony i lubiany

Msza prymicyjna Stanisława Domańskiego odbyła się w wiosce Sulisławice, 29 kilometrów na południe od Opatowa. Dzień później początkujący duchowny otrzymał swoją pierwszą, a zarazem ostatnią parafię

w życiu - został wikariuszem kościoła pw. św. Zygmunta w Siennie. Gdzie leży Sienna? Wieś, o której rozmawiamy, wchodzi dziś w skład powiatu lipskiego województwa mazowieckiego. W czasach księdza Stanisława była ona częścią powiatu iłżeckiego województwa kieleckiego. Co do samego powiatu iłżeckiego, jego stolicą nie była Ilża, tylko Starachowice-Wierzbnik, obecnie znane jako Starachowice (miasto powiatowe na Kielecczyźnie, w województwie świętokrzyskim, ale w diecezji radomskiej. Ilża, leżąca 22 kilometry na północny wschód od Starachowic, podlega aktualnie powiatowi radomskiemu województwa mazowieckiego). Ludność Sienna bardzo szybko pokochała swojego nowego duszpasterza. Ksiądz Domański dał się bowiem poznać jako kapłan życzliwy, sympatyczny i przyjaźnie nastawiony do otoczenia. Miał doskonały kontakt z dziećmi i nastolatkami, dla których - z racji młodego wieku - był kimś w rodzaju starszego brata. Ale to jeszcze nie wszystko. Po przybyciu do Sienna duchowny w pełni rozwinął się jako społecznik, któremu nigdy nie brakowało sił do udziału w akcjach na rzecz lokalnej wspólnoty. Chętnie uczestniczył w przedsięwzięciach o charakterze kulturalnym, słynął ze znakomitych (niejednokrotnie patriotycznych) kazań. Przypisywano mu talenty oratorskie i uzdolnienia wokalne. Prawdopodobnie dysponował donośnym głosem. Gdy śpiewał podczas odprawiania pogrzebów, okazywał się słyszalny w całej okolicy. Trzy letnie miesiące 1939 roku minęły jak oka mgnienie.

Kapelan AK

Wybuch II wojny światowej pozwolił księdzu Stanisławowi wznieść się na wyżyny patriotycznego kaznodziejstwa. Umocnił również jego pozycję jako miejscowego autorytetu. To właśnie wtedy, podczas okupacji niemieckiej, Domański zaczął wygłaszać swoje najbardziej płomienne kazania, które inspirowały wiernych do stawiania oporu najeźdźcy. Wzruszającym przemówieniom często towarzyszyły melodie polskich pieśni narodowych, grane na żywo przez utalentowanego organistę, Janusza Chorościńskiego. Nasz bohater nie tylko wspierał lokalnych niepodległościowców, ale także czynnie uczestniczył w działaniach konspiracyjnych. Od roku 1941 był kapelanem Związku Walki Zbrojnej, czyli późniejszej Armii Krajowej. Do jego najbardziej zaszczytnych obowiązków należało zaprzysięganie nowych członków ZWZ-AK. Ksiądz Stanisław dużo czasu spędzał z polskimi partyzantami. Widziano go nawet na Wykusie, słynnym wzniesieniu pod Starachowicami, które w XIX wieku służyło wojskom Mariana Langiewicza, a w następnym stuleciu - m.in. żołnierzom Henryka Dobrzańskiego "Hubala" i Jana Piwnika "Ponurego". Duchowny zajmował się ponadto kolportażem antynazistowskich ulotek, nasłuchem radiowym, aprowizacją leśnych oddziałów, roznoszeniem tajnej korespondencji, ukrywaniem osób poszukiwanych przez gestapo oraz ewidencjonowaniem aresztowanych, zaginionych i pomordowanych duszpasterzy. W lipcu 1944 roku Domański został mianowany kapelanem wszystkich jednostek AK operujących w obwodzie iłżeckim. Podczas akcji "Burza" towarzyszył 1. Batalionowi 3. Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej (okolice Końskich). Jesienią 1944 roku otrzymał Krzyż Walecznych.

Dowódca ROAK

Ksiądz Stanisław, podobnie jak wielu innych akowców, był krytycznie nastawiony do Armii Czerwonej "wyzwalającej" polskie ziemie spod okupacji niemieckiej. Zdawał sobie sprawę z faktu, że Sowieci, którzy przekroczyli granice naszej Ojczyzny, nie zrezygnują łatwo ze swojej zdobyczy. Rozumiał, że komunistyczny reżim, budowany przez grupę radzieckich kolaborantów, jest systemem totalitarnym, opresyjnym i w pełni dyspozycyjnym względem Moskwy. Złe przeczucia, jakie dręczyły Domańskiego już od 1944 roku, znalazły swoje odzwierciedlenie w dramatycznych kazaniach kierowanych do sienneńskich parafian. Kapłan nie miał wątpliwości, że w Polsce zaczyna się właśnie nowa okupacja, tym razem grożąca wynarodowieniem społeczeństwa. Podczas sylwestrowej Mszy świętej 1944/1945 pozwolił sobie nawet stwierdzić, że nad naszą Ojczyzną wisi "czerwona płachta" pochodząca ze Wschodu. Duchowny otwarcie mówił o swoich obawach związanych z doktryną marksistowsko-leninowską, niezwykle wrogą wobec rzymskiego katolicyzmu. Na początku 1945 roku ksiądz Stanisław zdecydował

się aktywnie przeciwstawić bolszewickim porządkom. Wstąpił do organizacji "NIE" ("Niepodległość") - antykomunistycznej struktury zarządzanej przez generała Augusta Emila Fieldorfa "Nila". Kilka miesięcy później, prawdopodobnie w maju, założył własne ugrupowanie, którego szeregi zasilili ludzie doświadczeni w walce z Niemcami. Organizacja liczyła około czterdziestu osób. Historycy uznają ją za element szerszego zjawiska, jakim był ROAK - Ruch Oporu Armii Krajowej. Domański, major używający swojego starego pseudonimu "Cezary", utrzymywał też luźny kontakt ze Zrzeszeniem "WiN".

Podwójny żywot

Grupa księdza Stanisława nie była oddziałem leśnym, co odróżniało ją od naszego stereotypowego wyobrażenia o Żołnierzach Wyklętych jako antykomunistycznych partyzantach. Członkowie tej organizacji wiedli podwójny żywot. Mieli stałe miejsca zamieszkania i udawali zwyczajnych obywateli, a jednocześnie prowadzili systematyczne działania przeciwko bierutowskiej dyktaturze. Sam Domański godził rolę dysydenta z rolą duszpasterza i katechety. Ugrupowanie, którym kierował, uciekało się do akcji propagandowych i militarnych. Rodziło to pewien paradoks. Ksiądz Stanisław, jako dowódca ROAK, był odpowiedzialny za wszelkie poczynania swoich podwładnych. Uważał wszakże, iż kapłanowi nie wypada walczyć z bronią w rękę, dlatego osobiście posługiwał się jedynie słowem. Szefem do spraw działań zbrojnych był kapral Jan Wiśniewski "Sęp" i to właśnie on realizował te mniej pacyfistyczne przedsięwzięcia organizacji. Należy tutaj podkreślić, że wszystkie akcje militarne podejmowane w imieniu Domańskiego były przeprowadzane w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia, czyli z poszanowaniem życia i zdrowia atakowanych przeciwników. Żołnierze dbali o to, aby ich napady były jak najmniej krwawe. Rozbroili kilka posterunków milicji, urządzili niefortunny "skok" na wytwórnię spirytusu w Rudzie Kościelnej, próbowali powstrzymać czerwonoarmistów wywożących do ZSRR polską rogaciznę. Nie stosowali jednak takich metod, jak likwidowanie pepeerowców czy wydawanie surowych wyroków na funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Organizacja księdza Stanisława nadrabiała tę łagodność radykalną propagandą, w której padało m.in. hasło "Śmierć komunie!". Czcza pogróżka czy metafora?

"Daj nam, Boże..."

W kolejny sylwestrowy wieczór (1945/1946) Domański znów wzruszył parafian mocnym, antykomunistycznym kazaniem odnoszącym się do bieżących wydarzeń społeczno-politycznych. Namawiał słuchaczy, żeby zawsze pamiętali, iż czerwony sztandar i czerwona gwiazda nie są prawowitymi symbolami polskości. Zwrócił uwagę na niesprawiedliwy los wielu akowców, którzy podczas II wojny światowej dzielnie walczyli z hitlerowcami, a obecnie doświadczają szykan ze strony "polskich" władz państwowych. Ksiądz Stanisław zakończył swoją przemowę patetyczną apostrofą, która stanowiła idealne podsumowanie jego poglądów: "Daj nam, Boże, Polskę nie białą, nie czerwoną, tylko biało-czerwoną, a nad nią Orzeł Biały w koronie i Krzyż!". To pewnie te słowa sprawiły, że komuniści postanowili przystąpić do ostatecznego rozwiązania kwestii niepokornego duchownego. Rozbijanie ROAK zaczęło się wprawdzie już kilka tygodni wcześniej, ale teraz akcje podejmowane przez PUBP w Starachowicach miały zostać sfinalizowane. W pierwszej połowie stycznia 1946 roku Domański wraz z częścią swoich podkomendnych wyjechał do Wólki Trzemeckiej, żeby tam przeczekać spodziewany najazd ubeków na Siemno. Następnie kapłan (i kilku innych Niezłomnych) przeniósł się na Dolny Śląsk. Droga do Bielawy, miejsca docelowego, była dość nietypowa, gdyż prowadziła przez Kraków i Katowice. Przebywając w Mieście Kraka, nasz bohater odbył rozmowę z kardynałem Adamem Stefanem Sapiehą, cichym zwolennikiem podziemia niepodległościowego. Ksiądz Stanisław wrócił do Siemna na początku marca 1946 roku. Wcześniej, ze względu na zły stan zdrowia, "zaliczył" jeszcze pobyt w będzińskim szpitalu.

Męczeńska śmierć

W nocy z 9 na 10 marca 1946 roku Domański i jego dwaj żołnierze, Józef Cielecki i Stanisław Dmuchański, zebrali się w domu Franciszka Stefańskiego, żeby omówić plan swojej rychłej ucieczki do Krakowa. Duchowny miał bowiem szansę objąć jedną z podkrakowskich parafii. Spokojną debatę przerwała nieoczekiwana obława. Do Eugeniowa, wioski Stefańskiego, przybyło 25-30 funkcjonariuszy UB i MO, z którymi Cielecki i Dmuchański musieli stoczyć walkę. Strzelanina, podczas której Dmuchański zginął, a Domański został ranny w plecy, trwała około trzech godzin. Kiedy ubecy zagrozili spalaniem szturmowanego obejścia, Cielecki podjął decyzję o kapitulacji. Wkrótce on, ranny Domański i martwy Dmuchański wylądowali na przygotowanym przez bezpiekniaków wozie (czterej oprawcy usiedli na obolałym duszpasterzu). Aresztanci zostali przewiezieni do budynku spółdzielni gminnej w Siennie. Rannego kapłana wciągnięto za nogi na piętro i tam bito przez jakieś pół godziny. Następnie znowu chwycono go za nogi i ściągnięto na dół po schodach. Skatowanego duchownego przetransportowano ciężarówką do starachowickiego szpitala. Ciekawe, że do samochodu wsiadł też ksiądz Włodzimierz Sedlak, późniejszy bioelektronik, profesor KUL. Sedlak był prorezimowym kaznodzieją, a w styczniu 1945 roku radośnie witał Armię Czerwoną. Domański zmarł jeszcze 10 marca. W tym samym czasie do domu Kazimierzy Bednarek, propagandystki ROAK, przyszedł jeden z uczestników zakończonej obławy. Milicjant poprosił o możliwość umycia skrwawionych rąk. Majora "Cezarego" pochowano w rodzinnych Strzyżowicach. Józefa Cieleckiego skazano zaś na cztery lata więzienia w zawieszeniu na pięć lat.

Jan Trojnar

Kilka dni po śmierci Stanisława Domańskiego w powiecie iłżeckim został zamęczony kolejny ksiądz: Jan Trojnar, proboszcz pętkowicki. Morderstwo, do którego doszło 14 marca 1946 roku, nie zostało jeszcze do końca wyjaśnione. Wiele wskazuje na to, że tym razem sprawa nie miała charakteru politycznego. Najprawdopodobniej była to zbrodnia na tle religijnym, popełniona za wiedzą i zgodą Urzędu Bezpieczeństwa. Trojnar pochodził z Rzeszowszczyzny, a konkretnie - ze wsi Smolarzyny niedaleko Łańcuta. Urodził się 17 sierpnia 1907 roku jako syn dwojga prostych rolników. Oprócz niego było w domu jeszcze czworo innych dzieci. Rodzicom Jana (Józefowi Trojnarowi i Marii z Kłoców) wiodło się wręcz fatalnie. Małe, ubogie gospodarstwo nie przynosiło zysków adekwatnych do potrzeb siedmioosobowej rodziny. Sytuację pogarszał Wisłok, dopływ Sanu, który często wylewał swoje wody na pole Trojnarów. Smolarzyny były miejscowością bez perspektyw, dlatego Jan, ukończywszy szkołę powszechną, zdecydował się wyemigrować do Sandomierza. Tam też zaliczył gimnazjum i Wyższe Seminarium Duchowne. Po otrzymaniu święceń kapłańskich z rąk biskupa Pawła Kubickiego (2 czerwca 1935 roku) pełnił funkcję wikariusza w sześciu prowincjonalnych parafiach. Sierpień 1945 roku to moment, gdy opisywany duchowny zadebiutował w roli proboszcza. Kiedy wyjeżdżał do Pętkowic - bo właśnie tam miał administrować wspólnotą parafialną - zapewne nie spodziewał się, że jego posługa będzie trwała zaledwie siedem miesięcy. Nie mógł przewidzieć swojej tragedii, chociaż biskup Jan Kąty Lorek uprzedził go o możliwych trudnościach. Kto by pomyślał, że neutralny, apolityczny kapłan zostanie okrutnie zabity?

Rewolucja hodurowska

Pętkowice i okolice były terenem pogrążonym w ostrym konflikcie religijnym pamiętającym jeszcze czasy II Rzeczypospolitej. Wszystko zaczęło się w roku 1929, kiedy to część miejscowej ludności popadła w spór z łacińską hierarchią kościelną i na znak protestu zmieniła wyznanie. Buntownicy założyli w Okole parafię polskokatolicką, tzn. kościół pw. św. Franciszka z Asyżu. Nazywano ich "narodowcami" i "hodurowcami" (oryginalna nazwa Kościoła polskokatolickiego, zaliczanego do rodziny Kościołów

starokatolickich, to Polski Narodowy Kościół Katolicki. Pierwszym zwierzchnikiem tej instytucji był biskup Franciszek Hodur). W 1934 roku w sąsiednich Pętkowicach powstał kościół pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus: parafia rzymskokatolicka, która na swoją siedzibę wybrała zabytkowy zbór poariański. Pasterzom KrK chodziło o odzyskanie “zagubionych” owieczek. Stosunki między ludnością polskokatolicką a rzymskokatolicką układały się bardzo źle. II wojna światowa częściowo złagodziła lokalne animozje, ale po wyzwoleniu Kielecczyny spod okupacji niemieckiej wzajemna niechęć wróciła ze zdwojoną siłą. Duży wpływ na rozdrapanie starych ran miała władza komunistyczna, która świadomie realizowała zasadę “dziel i rządź”. Jak wiadomo, stalinowcy gardzili wszelkimi religiami, jednak czasem wspierali wyznania mniejszościowe w celu osłabienia wyznania większościowego. Tak też było i tym razem. Partia rządząca chętnie udzielała poparcia Kościołowi polskokatolickiemu, dzięki czemu zdobyła uznanie wielu jego wiernych. Cały powiat ilżecki był zresztą daleki od antybolszewickiej kontrrewolucji, chyba ze względu na pepeerowskie inwestycje w Starachowicach (odbudowę tutejszego przemysłu).

Zbrodnia z nienawiści

Gdy latem 1945 roku przybył do Pętkowic nowy łańcowski proboszcz, ksiądz Jan Trojnar, polskokatolicki ekstremiści postanowili zamienić jego życie w piekło. Rzymskokatolicki kapłan wielokrotnie był obrzucany kamieniami, a jego plebania - plądrowana przez nieznaną sprawców. Hodurowcy absolutnie nie mieli powodu, żeby go tak traktować. Trojnar należał bowiem do ludzi prostodusznych. Nie interesował się polityką, nie komentował aktualnych wydarzeń, nie zabierał głosu w kwestii PNKK. Był szczery i bezpośredni, często używał wyrażen gwarowych, w wolnych chwilach oddawał się pracy fizycznej. Pewnego wieczoru, gdy załatwiał jakąś sprawę z grupą parafian, na plebanię wtargnęło czterech mężczyzn w wojskowych mundurach. Wierni zostali skierowani do sąsiedniego pomieszczenia, a ksiądz Trojnar usłyszał wiele pytań o pieniądze i ewentualną afiliację partyjną. Potem intruzi zaczęli się nad nim znęcać, bić go nogami od stołu i krzesel. Podczas dwugodzinnych tortur połamali mu żebra i wybili większość zębów. Ostatecznie zamordowali go dwoma strzałami w głowę (czaszka ofiary rozpadła się na cztery kawałki). Krew zbrzyzgała ściany, mózg zabrudził podłogę. Zwłoki duszpasterza przez tydzień straszyły na miejscu zbrodni, gdyż milicja zabroniła ich dotykać aż do przyjazdu śledczych. Chociaż starachowiccy i ostrowieccy ubecy podjęli się zbadania tej sprawy, szybko uznali ją za pospolity napad rabunkowy. Zdaniem świadków, Trojnara zabili sami funkcjonariusze UB, ekspartyzanci GL/AL wyznania polskokatolickiego. Pogrzeb denata odbył się w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na pochówek w Pętkowicach nie pozwolili domniemani mordercy, którzy zagrozili, że wysadzą mogiłę duchownego w powietrze.

Cudowne ocalenie

Następcą Jana Trojnara mianowano Juliana Banasia, wikariusza bałtowskiego. Ksiądz ten doskonale wiedział, że na terenie spacyfikowanym przez polskokatolickich ekstremistów będzie mu grozić śmiertelne niebezpieczeństwo. Początkowo tak bardzo się bał, że nie chciał nawet zamieszkać na plebanii w Pętkowicach. Wolał dojeżdżać do swojego nowego “miejsca pracy” z odległego o 5,5 kilometra Bałtowa. Gdy trwoga nieco zelżała, ośmielił się wreszcie przeprowadzić w okolice pętkowickiego kościoła. Zaczął tam żyć, odprawiać nabożeństwa, służyć łańcowskiej wspólnoty. Później zajął się także nauczaniem religii w placówce szkolnej w Okole. Polskokatolicki ekstremiści stracili wówczas cierpliwość. Pewnego dnia, podczas jednej z katechez prowadzonych przez Banasia, do sali dydaktycznej wkroczył proboszcz hodurowski. Nieproszony gość poinformował katechetę, że może go spotkać taki sam los jak Trojnara. Niedługo potem ksiądz Julian Banaś faktycznie znalazł się w sytuacji zagrożenia życia. Którejś nocy (w 1947 roku) obudziła go grupa podejrzanych osobników strzelających w okna i ściany rzymskokatolickiej plebanii. Interesujące, że tym ciemnym typom towarzyszył... pies hodurowskiego proboszcza! Jeden z mężczyzn wszedł do budynku, w którym przebywał struchlały Banaś, reszta

zdecydowała się pozostać na zewnątrz. Nagle na podwórzu zapanowała dziwna cisza. To napastnicy niespodziewanie wzięli nogi za pas. Gdy ostatni z agresorów - ten, który przekroczył próg domu księży - uświadomił sobie, że jego koledzy go opuścili, również dał drapaka. Miejskowa legenda głosi, że terrorystom objawił się duch zdręczzonego Jana Trojnar. Umarły kapłan spytał: "Czy jeden wam nie wystarczy?".

Pro memoria

W 1994 roku odsłonięto w Siennie tablicę pamiątkową ku czci lokalnych bohaterów wojennych. Płyta, ufundowana przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, zawiera nazwiska różnych osób, w tym księdza Stanisława Domańskiego. Inna tablica z lat 90. XX wieku (wyłącznie w hołdzie Domańskiemu) zdobi kościół pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Radomiu. Pojawiła się tam wiosną 1999 roku dzięki uprzejmości radomskiego oddziału ZWPOS. Człowiekiem, który uczynił najwięcej dla rozślawienia postaci kapłana, jest Grzegorz Sado, autor książki "O Polskę biało-czerwoną. Ksiądz Stanisław Domański ps. 'Cezary' (1914-1946)" (wydawnictwo "Jedność", Kielce 2009). Świętokrzyski badacz promuje biografię duszpasterza poprzez artykuły, wykłady, prelekcje i występy telewizyjne. Możemy go zobaczyć np. w filmie dokumentalnym "Ksiądz Stanisław Domański" (cykl "Z archiwum IPN") i w jednym z epizodów programu "Było... nie minęło. Kronika zwiadowców historii" (odcinek "Niespodzianka. Czerwona płachta ze wschodu. Benedyktyńska robota").

Za instytucję, która w szczególny sposób kultywuje pamięć o niezłomnym duchownym, należy uznać Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. ks. mjr. Stanisława Domańskiego w Siennie. Placówka nosi tę zaszczytną nazwę od 2010 roku. W roku 2012 otwarto tam Izbę Pamięci dowódcy ROAK, a w 2014 odsłonięto stosowną tablicę pamiątkową. Płyta upamiętniająca Domańskiego wisi również na terenie Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Kałkowie-Godowie. Zawieszono ją na ścianie tzw. Golgoty jesienią 2012 roku. Trzy lata wcześniej ksiądz Stanisław Domański został pośmiertnie uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W uroczystości nadania odznaczenia uczestniczył, jako wysłannik prezydenta Lecha Kaczyńskiego, poseł Przemysław Gosiewski (Ostrowiec Świętokrzyski 2009). Od roku 1967 odprowadzane są oficjalne Msze święte za duszę poległego bohatera. Zainicjował je duszpasterz sienneński Władysław Rączkiewicz.

Popularyzacją postaci księdza Jana Trojnar, a także badaniem jego zagadkowej śmierci, zajmuje się duchowny rzymskokatolicki Janusz Bachurski. Drugą osobą, która poświęca dużo uwagi temu problemowi, jest wspomniany wcześniej historyk Grzegorz Sado. Obaj poszukiwacze prawdy wystąpili w filmie dokumentalnym "Ksiądz Jan Trojnar" (seria "Z archiwum IPN"). Jakby tego było mało, dziennikarskie śledztwo w tej sprawie przeprowadził Janusz Kędracki, reporter świętokrzyskiej mutacji "Gazety Wyborczej". W miejscu, gdzie zginął Trojnar, stoi od 2005 roku pomnik w formie nieociosanego głazu z tablicą pamiątkową. Znajduje się on na świeżym powietrzu, gdyż oryginalny budynek osławionej plebanii już nie istnieje. Chociaż ksiądz Jan Trojnar nie miał nic wspólnego z powojennym ani nawet wojennym ruchem oporu, bywa czasem zaliczany do Żołnierzy Wyklętych i czczony jako jeden z męczenników za wolną, suwerenną Polskę. Jest to nadużycie, albowiem pętkowicki proboszcz - jak słusznie głosi napis wyrzyty na jego grobie - "oddał życie za Kościół", a nie za niepodległość Ojczyzny. Nie wiadomo, czy zamordowany kapłan popierał działalność zbrojnego podziemia antykomunistycznego.

**Natalia Julia Nowak,
luty-marzec 2017 r.**

PS 1. Poległy Dmuchalski miał na imię Stanisław lub Władysław. Ojciec księdza Trojnar to Józef lub Jan Trojnar, a siostra księdza Domańskiego - Stefania lub Teresa Szemraj. Propagandystka ROAK, Kazimiera pseudonim "Jaśmin", nazywała się Bednarek lub Niedziela. Któreś z tych nazwisk może być nazwiskiem panięńskim. Na nagrobku księdza Trojnar miano rodowe duchownego jest zapisane w formie "Troinar". Tablica pamiątkowa w kościele pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Radomiu sugeruje, że ksiądz Stanisław Domański nosił pseudonim "Cezar", a nie "Cezary". Jak widać, trudno jest odtworzyć biografię tych dwóch kapłanów na podstawie materiałów dostępnych w Internecie. Myślę wszakże, iż udało mi się tego dokonać.

PS 2. Heroiczne zmagania księdza Stanisława Domańskiego zakończyły się w nocy z 9 na 10 marca 1946 roku. Kościół rzymskokatolicki wspomina wówczas tzw. czterdziestu męczenników z Sebasty (w Polsce ich święto przypada 10 marca, na świecie - 9 marca). Nic więc dziwnego, że major "Cezary" bywa nazywany "czterdziestym pierwszym męczennikiem". Przykładowo, określiła go tak Leokadia Dygas, nauczycielka sienneńska, która przemawiała na jego uroczystym, patriotycznym, antysystemowym pogrzebie. W 1952 roku kobieta została śmiertelnie potrącona przez samochód. Najprawdopodobniej było to ubeckie skrytobójstwo, gdyż popełniono je w dniu imienin dowódcy ROAK. Święci z Sebasty żyli w IV wieku naszej ery. Zginęli za rządów Licyniusza, antychrześcijańskiego współwładcy wschodnich kresów Cesarstwa Rzymskiego. Odebrano im życie poprzez celowe wyziębienie, wcześniej bezskutecznie próbowano ich ukamienować. Wszyscy ci męczennicy byli żołnierzami XII legionu rzymskiego (kryptonim "Błyskawica"). Obecnie są czczeni nie tylko w Kościele rzymskokatolickim, ale również w Koptyjskim Kościele Ortodoksyjnym, Apostolskim Kościele Ormiańskim, Cerkwi prawosławnej i wielu innych związkach wyznaniowych, nawet protestanckich. Nie zaszkodzi dodać, że 10 marca część Polaków obchodzi laicki Dzień Mężczyzn. Zastępuje on Międzynarodowy Dzień Mężczyzn celebrowany 19 listopada.

PS 3. Stalinowcy za wszelką cenę usiłowali oczernić księdza Stanisława Domańskiego. Jeszcze przed jego śmiercią, a dokładnie 9 marca 1946 roku, bezpieka sformowała bandę pozorowaną, która napadła, pobiła i obrabowała niejakiego Karola Łepeckiego. Poszkodowany został wkrótce zabrany na komisariat MO i zmuszony do potwierdzenia informacji, że ataku dokonali podwładni młodego duchownego z Sienna. Była to kompletna bzdura, co zresztą ujawnił (kilkanaście lat po fakcie) sam Łepecki w prywatnej rozmowie z księdzem Władysławem Rączkiewiczem. Reżimowe media bezwstydnie ukazywały ROAK jako pospolitą grupę przestępczą. Co więcej, fałszywie przypisywały Domańskiemu powiązania z NSZ i PSL. W akcji zniesławiania duszpasterza wziął też udział wojewoda kielecki, Eugeniusz Wiślicz-Iwańczyk (Eugeniusz Iwańczyk "Wiślicz"), który podczas czerwonego wiecu w sienneńskiej remizie strażackiej nieoczekiwanie wyjął pistolet, rzekomy dowód na zbrodniczą działalność "Cezarego". Iwańczyk twierdził - naturalnie, wbrew faktom - że kapłan osobiście likwidował ubeków i milicjantów. A jak wyglądała prawda? Otóż Domański i jego podkomendni nigdy nie uśmiercili żadnego komunisty! Poakowska organizacja z Sienna była chyba najbardziej pacyfistyczną drużyną Żołnierzy Wyklętych w całej Polsce Ludowej. Partyzanci solidnie dokuczali przedstawicielom władzy, ale ich nie zabijali, zupełnie jak John Rambo w filmie "Pierwsza krew" Teda Kotcheffa. Znamienne, że główny cel ich ataków stanowili funkcjonariusze MO.

WYKAZ ŹRÓDEŁ

1. Grzegorz Sado - "Dramatyczne losy księdza Stanisława Domańskiego ps. 'Cezary' (1914-1946)" [artykuł zawarty w IPN-owskiej publikacji "Szkola letnia historii najnowszej 2007". Zbiór referatów, wydany w 2008 roku, powstał pod redakcją Moniki Bielak i Łukasza Kamińskiego. Elektroniczną edycję tomu można pobrać ze strony Pamiec.pl]
2. Grzegorz Sado - "Czterdziesty pierwszy męczennik" [artykuł wydrukowany na łamach "Naszego Dziennika". Kopię materiału udostępniła portal Interaktywna Polska, Iap.pl]

3. Grzegorz Sado - "Nieznany męczennik PRL. Ks. Jan Trojnar (1907-1946)" [kolejny artykuł z "Naszego Dziennika", tym razem udostępniony w serwisie niejakiego Mariusza Trojnar, Mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl]
4. Magdalena Lang - "Domański Stanisław ps. 'Cezary' (1914-1946)" [artykuł opublikowany na stronie Ośrodka Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach, Ompio.pl]
5. Magdalena Kałużnik-Kowalska, Piotr Mroziak - "Ks. Jan Trojnar (1907-1946)" ["Fakty i Realia. Gazeta Żołyńska", wersja PDF w zbiorach Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej, Pbc.rzeszow.pl]
6. Marek Jedynak - "Ks. prof. Włodzimierz Sedlak w świetle dokumentów SB" ["Z Dziejów Regionu i Miasta: Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej", wersja PDF w zbiorach Muzeum Historii Polski, Bazhum.muzhp.pl]
7. Monika Karcz, Mirosława Zaremba (opiekun naukowy) - "Ty wspomnisz wnuku" [Ogólnopolski Konkurs "Losy Bliskich i losy Dalekich - życie Polaków w latach 1914-1989", wersja PDF w zbiorach Kuratorium Oświaty w Krakowie, Biuletyn.kuratorium.krakow.pl]
8. Grzegorz Kuczyński, Tomasz Bieszczad - "W intencji śp. ks. Stefana Niedzielaka i śp. ks. Stanisława Suchowolca" [wirtualny dziennik "43bis", 43bis.media.pl]
9. Paweł Wępa - "Muzealne projekcje filmowe ku pamięci Żołnierzy Wyklętych" [skarżyski portal informacyjny Skarżysko.info]
10. Joanna Wójcik - "Ks. Stanisław Domański" [blog poświęcony grze miejskiej "Żołnierze Wyklęci, Żołnierze Niezłomni" organizowanej przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Nieśłyszącej i Słabo Słyszącej im. Jana Pawła II w Lublinie, Gra-miejska.blogspot.com]
11. Krzysztof Gędek - "Czy mogę umyć ręce z krwi księdza?" [internetowe wydanie czasopisma "Polonia Christiana", Pch24.pl]
12. Klaudia Fałdrowicz - "Walczył o Polskę biało-czerwoną. Żołnierzom księdza Domańskiego" [internetowe wydanie periodyku "Wiadomości Świętokrzyskie. Gazeta dla Wszystkich", Wiadomosci.o-c.pl]
13. Tobiasz Przybysz - "Kapelani Niezłomni - Księża Wyklęci" [internetowe wydanie kwartalnika "Myśl.pl", Mysl24.pl]
14. Piotr Bączek - "Duchowni Niezłomni" [internetowe wydanie "Biuletynu Informacyjnego. Miesięcznika Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej", Biuletyn-ak.pl]
15. Tomasz Siennicki - "Rok księdza Sedlaka w Radomiu" [internetowe wydanie "Opcji na Prawo", Opcjanaprawo.pl]
16. Marta Deka - "Pragnął Polski biało-czerwonej" [internetowe wydanie radomskiego "Gościa Niedzielnego", Radom.gosc.pl]
17. Janusz Kędracki - "Przyszli wieczorem i zamęczyli księdza" [internetowe wydanie kieleckiej "Gazety Wyborczej", Kielce.wyborcza.pl]
18. Tomasz Treпка - "Stanisław Domański - ksiądz bardzo niepokorny. Niezwykła historia walki z dwoma okupantami" [internetowe wydanie kieleckiego "Echa Dnia", Echodnia.eu]
19. "Setna rocznica urodzin księdza majora Stanisława Domańskiego. Młodzież z Sienna pamiętała" [internetowe wydanie radomskiego "Echa Dnia", Echodnia.eu]
20. "W Siennie uczcili pamięć patrona Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych" [internetowe wydanie radomskiego "Echa Dnia", Echodnia.eu]
21. "O Polskę biało-czerwoną. Ksiądz Stanisław Domański" [opis książki Grzegorza Sado zamieszczony w serwisie Wirtualna Polska, Ksiazki.wp.pl]
22. "O Polskę biało-czerwoną. Ksiądz Stanisław Domański ps. 'Cezary' (1914-1946)" [opis książki Grzegorza Sado zamieszczony na stronie Instytutu Pamięci Narodowej, Ipn.gov.pl]
23. "Z archiwum IPN: Ksiądz Stanisław Domański" [opis filmu dokumentalnego "Ksiądz Stanisław Domański" zamieszczony w serwisie Teleman.pl]
24. "Programy/Historia/Z archiwum IPN/Ks. Jan Trojnar" [opis filmu dokumentalnego "Ksiądz Jan Trojnar" zamieszczony na stronie Telewizji Polskiej S.A., Vod.tvp.pl]
25. "Programy/Historia/Było... nie minęło/Niespodzianka" [opis programu historycznego "Niespodzianka. Czerwona płachta ze wschodu. Benedyktyńska robota" zamieszczony na stronie

Telewizji Polskiej S.A., Vod.tvp.pl]

26. "Ksiądz - ofiara UB pośmiertnie odznaczony" [dział "Info" portalu Wiara.pl]
27. "Krzyż Kawalerski dla księdza zamęczonego przez UB" [wiadomość opublikowana na stronie Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, Ordynariat.wp.mil.pl]
28. "Z archiwum IPN" - spotkanie 35" [wiadomość opublikowana na stronie Krasnostawskiego Domu Kultury, Kultura.krasnystaw.pl]
29. "Projekcja filmu 'Ksiądz Jan Trojnar'" [wiadomość opublikowana na stronie Śródmiejskiego Ośrodka Kultury w Krakowie, Lamelli.com.pl]
30. "Pokaz filmu 'Ksiądz Stanisław Domański'" [wiadomość opublikowana na stronie Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa "Nila" w Krakowie, Muzeum-ak.pl]
31. "Edukacja - Lublin. Filmy" [wiadomość opublikowana na stronie lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, Lublin.ipn.gov.pl]
32. "Wierni Bogu i Ojczyźnie" [wiadomość opublikowana na stronie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. ks. mjr. Stanisława Domańskiego w Sienniu, Zpspienno.witrynaszkolna.pl]
33. "Dzień Żołnierzy Wyklętych" [wiadomość opublikowana na stronie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Sienniu, Edusienno.pl]
34. "Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych" [wiadomość opublikowana na stronie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Lipskiej "Powiśle", Zyciepowisla.pl]
35. "Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Ostrowcu Św." [wiadomość opublikowana na stronie posła Jarosława Rusieckiego, Rusieckijaroslaw.pl]
36. "Ostrowiec Św.: Wyzwolenie czy okupacja?" [wiadomość opublikowana na stronie ostrowieckiego Klubu "Gazety Polskiej", Klubygp.pl]
37. "Kapłan niezłomny - ks. Stanisław Domański" [Klub "Polonia Christiana" w Radomiu, Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej i Instytut im. ks. Piotra Skargi, Piotrska.pl]
38. "09-03-1946 r. ks. Stanisław Domański ps. Cezary zostaje ciężko ranny podczas starcia z oddziałami" [karta z kalendarza w serwisie Bocheńscy Żołnierze Wyklęci, Bochenscywykleci.pl]
39. "Tablice w kościele pw. Matki Bożej Miłosierdzia" [galeria zdjęć w serwisie Radom na Fotografii, Radom.city]
40. "Zapytanie: Bachurski" [wynik wyszukiwania w katalogu Bibliografii Historii Polskiej, Bibliografia.ipn.gov.pl]
41. "Przegląd mediów - 27 października 2009" [prasówka Instytutu Pamięci Narodowej, Ipn.gov.pl]
42. "10 marca. Świętych Czterdziestu Męczenników z Sebasty" [czytelnia portalu Brewiarz.pl]
43. Film dokumentalny "Ksiądz Stanisław Domański" [cykl "Z archiwum IPN", TVP 2008]
44. Film dokumentalny "Ksiądz Jan Trojnar" [cykl "Z archiwum IPN", TVP 2009]
45. Część druga programu historycznego "Niespodzianka. Czerwona płachta ze wschodu. Benedyktyńska robota" [cykl "Było... nie minęło. Kronika zwiadowców historii", TVP 2014]
46. Polskojęzyczna Wikipedia [Pl.wikipedia.org]
47. Mapy Google (Google Maps) [Google.pl/maps]
48. Natalia Julia Nowak - "Służył w BCh, trafił do MO, wspierał Żołnierzy Wyklętych" [mój artykuł poświęcony dziejom Jana Sońty "Ośki", ilżeckiego bohatera Batalionów Chłopskich, powojennego milicjanta-sabotażysty współpracującego z podziemiem niepodległościowym. W jednym z przypisów wspominam o księdzu Stanisławie Domańskim i jego wpływowym oszczercy, Eugeniuszu Wiśliczu-Iwańczyku (Eugeniuszu Iwańczyku "Wiśliczu"). Tekst jest dostępny na mojej oficjalnej stronie internetowej Njnowak.tnb.pl]